Cena numeru 2 złote

Nr. 5 (401) WARSZAWA, SOBOTA 5 STYCZNIA 1946 R. Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantow od godz. 12 do 2 popoludniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Spolem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Bilans sesji K. R. N.

IX Sesję Krajowej Rady Narodowej można nazwać syntezą całości ziawisk naszego życia politycznego, gospodarczego i społecznego w okresie, którego sesja ta była jakoby zamknięciem: w okresie konsolidacji sił całego Narodu.

W wygłoszonych referatach i w dyskusji, w pytaniach i odpowiedziach znalazły swe odbicie wszystkie problemy dnia dzisiejszego, nie było spraw przemilczanych, niedopowiedzianych czy kwestii niewyjaśnionych. Obszerna, szczera rozmowa przedstawicieli Narodu z tymi, którzy jako wykonawcy woli tego Narodu stoją u steru rządu, dała pełny obraz sytuacji wewnętrznej, sprecyzowała stanowisko partii politycznych w odniesieniu do poruszanych zagadnień, jak również określiła jasno i niedwuznacznie międzynarodową pozycję Polski. W dziedzinie gospodarczej dokonano przeglądu dotychczasowego dorobku oraz ujawniono braki, których usunięcie wymaga szczególnego wysiłku ze strony całego społeczeństwa.

Dość liczne krytyczne uwagi, których nie szczędzono w dyskusji jako przejaw troski ze strony posłów o polepszenie sytuacji, dały dużo materiału, który z pewnością posłuży poszczególnym resortom do usunięcia poruszonych niedociągnięć. Np. krytyka stosunków panujących w urzędach ziemskich i innych instytucjach związanych z Ministerstwem Rolnictwa wywołały zapewnienie ze strony wicepremiera Mikołajczyka, że osobiście wpłynie na uregulowanie tych spraw. Jeśli chodzi o ogólny obraz sytuacji w rolnictwie, to wykonanie planu zasiewów jesiennych w 92 proc. napawa nas otuchą i przeświadczeniem, że mimo wielu jeszcze trudności i kłopotów będziemy w stanie przy pewnej pomocy zagranicznej zapewnić dostateczne wyżywienie kraju w przyszłym roku.

W dziedzinie przemysłu wysiłek klasy robotniczej, która z wielką ofiarnością uruchomiła zakłady produkcji i podnosi wydajność pracy, przyniósł wspaniałe zwycięstwo — unarodowienie przemysłu uchwalone jednomyślnie głosami wszystkich stronnictw w postaci ustawy ustaliło odpowiedzialność, jaka na poszczególnych odcinkach wzięło na siebie Państwo, inicjatywa społeczna i inicjatywa prywatna.

Wielką troską nacechowana była dyskusja na temat szkolnictwa, wychowania młodzieży i rozwoju naszego życia naukowego i kulturalnego. Dyskutowano gorąco i poważnie na temat walki o duszę młodego pokolenia, któremu zagraża generalny atak ze srony wstecznych i faszystowskich sił, probujących oderwać młodzież od konstruktywnej pracy nad utrwaleniem polskiej demokracji. Zapewnienia ze strony przedstawicieli młodzieżowych organizacji były podkreśleniem twardej i niezachwianej postawy młodzieży postępowej, która walkę z reakcją jakkolwiek niezmiernie trudną, postanowiła wygrać i z pewnością wygra.

Przebieg dyskusji nad sprawami zarówno gospodarczymi jak i politycznymi, jakkolwiek ujawnił pewne rozbieżności zdań poszczególnych stronnictw, wykazał również, że partnerzy bloku demokratycznego w kwestiach zasadniczych wykazują zdecydowaną wolę zachowania jedności. W ten bowiem sposób oceniono stanowisko stronnictw ludowych, które mimo odrzucenia niektórych proponowanych przez nie poprawek do ustawy o unarodowieniu, w końcowej decyzji głosowały jednomyślnie za projektem rządowym.

W dziedzinie polityki zagranicznej wyjaśniono również wiele zagadnień. Zasadnicze jej motywy naświetlił Premier tow. Osóbka-Morawski w swym expose — są nimi: sojusz z Zw. Radzieckim, współpraca z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, przyjaźń i wzajemne zrozumienie łączące nas z Francją, szczera chęć porozumienia z bratnim narodem czeskim, wzmocnienie współpracy z narodami słowiańskimi. Jednocześnie ratyfikacja umów międzynarodowych zaakcentowała szczególnie silnie pewne momenty: ratyfikacja umowy granicznej ze Zw. Radzieckim, umowy o przystąpieniu do Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz o przystąpieniu do monetarnego międzynarodowego Bretton Woods — podkreśliła nasze obecne stanowisko na terenie międzynarodowym jako równorzędnego, samodzielnego partnera. Przemówienia min. Rzymowskiego oraz wiceministra Modzelewskiego wskazały coprawda na szereg trudności, jakie napotykamy w naszych stosunkach zwłaszcza z Wielką Brytanią, nie wątpimy jednak, iż dobra wola usunie ostatnie cienie między towarzyszami broni i towarzyszami tych samych szeregów socjalistycznych.

L. Zajączkowska.

2.500.000 Niemców usunie Czechosłowacja

PRAGA (PAP). Wysiedlanie Niemców z Czechosłowacji zostanie zakończone do końca lipca br. Około 700 do 800 tysięcy Niemców wydalono już do strefy okupacji radzieckiej w Niemczech. Do strefy amerykańskiej, która ma przyjąć 1.750.000 Niemców z Czechosłowacji, wydalania nie rozpoczęto jeszcze, ponieważ umowa, zawarta z Amerykanami postanowia, że wysyłka rozpocznie się dopiero, kiedy wszyscy Niemcy otrzymają dowody tożsamości.

(Przed wojną mieszkało w Czechosłowacji około 3.500.000 Niemców).

Dzień Wehrmachtu w Norymberdze

Niemiecka generalicja współodpowiedzialna za rozpętanie wojny

Oskarżyciel amerykański, płk. Taylor złożył materiały obciążające sztab generalny i naczelne dowództwo armii niemieckie. Skreślił on historię sztabu generalnego wskazując w jaki sposób zawodowi oficerowie godzili się współpracować z nazistami. Ludzie ci zgadzali się z głównymi zasadami głoszonymi przez Hitlera. Generałowie pragnęli rozszerzyć państwo niemieckie ze szkodą dla państw sąsiednich. Wiedzieli oni, iż popierają system nazistowski i pomimo to nie zmienili swego postępowania. W chwili wybuchu wojny generałowie stali się narzędziem Hitlera.

Płk. Taylor przedstawia akta, zawierające zaprzysiężone zeznania gen. Haldera, szefa sztabu generalnego armii niemieckiej. Zeznania te zawierają oświadczenia marszałka Brauchitscha, marszałka Blomberga, który był dowódcą naczelnym do stycznia 1938 roku. Blomberg stwierdza, że przed 1938 generałowie niemieccy nie byli przeciwnikami Hitlera. Nie było potrzeby przeciwstawiać mu się skoro osiągał on takie wyniki, jakich pragnęli. Po pewnym czasie jednak niektórzy generałowie poczęli potępiać jego metody i tracić zaufanie do niego. Jednakże wszyscy oni nie zajęli określonego stanowiska przeciwko Hitlerowi, choć niektórzy z nich starali się to uczynić i w rezultacie zapłacić za to swym życiem lub utratą stanowiska.

Gen. Blaskowitz, który projektował błyskawiczną wojnę z Polską oświadczył: „W r. 1919, zwłaszcza zaś od 1924 trzy krytyczne kwestie terytorialne — korytarz polski, Zagłębie Ruhry i Saary oraz Kłajpeda — skupiały na sobie uwagę. Zarówno ja, jak i cały sztab niemiecki oraz czołowi oficerowie, wierzyliśmy, że wspomniane 3 sprawy muszą być pewnego dnia załatwione nawet, jeżeli to okaże się koniecznym przy użyciu sił zbrojnych.

Jeśli chodziło o sprawę polską, to blisko 90 proc. narodu niemieckiego było tego samego zdania, co oficerowie. Zawsze odnosiłem się przychylnie do kwestii uzbrojenia Niemiec. Wszyscy oficerowie armii podzielali moje stanowisko i dlatego nie sprzeciwiali się Hitlerowi. Hitler czynił to czego wszyscy z nas gorąco pragnęli".

„Nie sądze — mówił płk. Taylor — aby odpowiedzalni dowódcy wojskow w jakimkolwiek państwie usłuchaliby, gdyby im powiedziano, że ich rola jest taka, jak oddźwiernego lub pilota maszyny wojskowej, która znajduje się pod ich dowództwem, i że nie ponoszą odpowiedzialności za działalność, w której ta maszyna wzięła udział. Tego rodzaju pogląd zdegradowałby i uczyniłby niegodnym zawód wojskowy.

Japonia nad przepaścią

Fatalne skutki imperialistycznej wojny

Komentator Radia Brytyjskiego John Morris w następujący sposób przedstawia obecną sytuację w Japonii:

„Gdy wybuch bomby atomowej przeciął złote sny militarystów japońskich o zawładnięciu Azji, rozpoczął się przewrót społeczno - polityczny w Japonii.

Bodźcem do tego są zarządzenia gen. Mac Arthura. Do Waszyngtonu nadszedł pierwszy raport za dwumiesięczny okres okupacji, raport ten daje obraz ogromnego przewrotu, jaki dokonał się w Japonii.

Pierwszym krokiem władzy okupacyjnej było zniesienie ministerstwa do Spraw Azji Wschodniej, które opracowywało plany podbojów japońskich. Drugim zarządzeniem było oswobodzenie społeczeństwa od policji politycznej — kontrolerów myśli.

Obecny stan rzeczy w Japonii przedstawia się następująco: szkolnictwo przechodzi okres zastoju, została zniesiona kontrola państwowa nad radiem i prasą. Przemysł wojenny został zniesiony, a pokojowy boryka się z dużymi trudnościami.

Armia i flota przestały istnieć, kartele są w stanie likwidacji. Powstały robotnicze Związki Zaw. Japońska flota handlowa, która w 1941 roku posiadała 6 milionów ton a obecnie posiada tylko 500.000 ton.

Rolnictwo i rybołóstwo jest zrujnowane. Japonii grozi głód, jeśli w ciągu 3 miesięcy nie otrzyma pomocy z zagranicy.

Delegacja polska na sesję ONZ.

WARSZAWA PAP. W poniedziałek 7 stycznia rb. wylatuje z Warszawy do Londynu delegacja polska na otwarcie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W skład delegacji wchodzą: minister Spraw Zagranicznych W. Rzymowsski, wiceminister Z. Modzelewski, minister Pracy i Opieki Społecznej J. Stańczyk, minister Adm. Publicznej dr. W. Kiernik, członek Prezydium K.R.N. W. Barcikowski oraz główny doradca delegacji dr. Kołodziejski.

Do składu delegacji po przybyciu jej do Londynu wejdzie ambasador R. P. H. Strasburger.

Niemiecki dyrektoriat w Nadrenii

PARYŻ (PAP). Okupacyjne władze francuskie w Niemczech mianowały dyrektoriat, złożony z Niemców, któremu powierzono zarząd części Nadrenii i Hessen-Nassau, znajdujące się w strefie francuskiej. Niemiecki dyrektoriat administracyjny pozostaje pod kontrolą wojskowych władz francuskich.

Narady u króla Michała

MOSKWA (PAP). Król rumuński przyjął komisję międzysojuszniczą, w skład której wchodzi zastępca komisarza spraw zagranicznych ZSRR. Wyszyński, ambasador amerykański w Moskwie, Harriman i ambasador W. Brytanii w Moskwie, Kerr. Wizyta trwała godzinę.

Jak wiadomo, rozmowy te dotyczą sprawy rozszerzenia obecnego rządu rumuńskiego przez wstąpienie doń narodowych ludowców i liberałów.

8 stycznia przybędzie do Warszawy

Delegacja parlamentu brytyjskiego

Dnia 8 bm. przybędzie do Warszawy delegacja parlamentu brytyjskiego.

W skład delegacji wchodzi kilkunastu wybitnych członków Izby Gmin i Izby Lordów, wśród nich 6 socjalistów.

Kompromis w sprawie Turcji i Persji może być osiągnięty

LONDYN. — Znany publicysta angielski J. L. Garvin pisze w „Daily Telegraph": „Na konferencji moskiewskiej osiągnięto pewne kompromisy w sprawach bałkańskich, dotyczące Rumunii i Bułgarii. Ale w sprawach bardziej zasadniczych — w zachowaniu prawdziwej integralności (całości) terytorium Turcji i Persji nie osiągnięto jeszcze porozumienia.

W dzisiejszych warunkach geograficznych i dyplomatycznych, pisze Garvin, obydwa te problemy są nierozłączne i uzależnione od całego obszaru od Dardaneli aż do Zatoki Perskiej. **Rozwiązanie tej sprawy wymaga cierpliwości, ale można je znaleźć.**

Inne jeszcze sprawy muszą w r. 1 46 skupić uwagę Imperium Brytyjskiego. Egipt żąda rewizji swego stosunku do W. Brytanii. Żądania egipskie są bardzo rozległe, ale wyjście można znaleźć. Piecza nad drogą do Indii z kanału Suezkiego do Adenu musi jednak pozostać w rękach Brytyjczyków".

LONDYN. — „Times" uważa, że „nie ulega wątpliwości, iż warunkiem niezależnej Persji jest porozumienie pomiędzy wielkimi mocarstwami. Najgorszą usługą dla narodu perskiego byłoby uczynienie z tego kraju terenu walk pomiędzy nimi".

Autor artykułu żąda „wznowienia szczerych rozmów pomiędzy Londynem a Moskwą" i stwierdza, że gdy zostanie osiągnięte porozumienie, „będzie ono utorowaniem drogi do zawarcia szczerej umowy, która będzie mogła być opracowana przez 3 komisje, zaproponowane i omawiane w Moskwie".

Zobowiązanie, przyjęte przez wielkie mocarstwa, utrzymania niepodległości i integralności Persji leży zarówno w ich własnym interesie, jak w interesie Persji.

Stalin kandyduje w Moskwie

MOSKWA. W wyższym Technicznym Zakładzie Naukowym imienia Baumana, nagrodzonym Orderem Czerwonego Sztandaru, odbyło się zebranie profesorów, studentów i robotników, w celu wystawienia kandydatur do Rady Najwyższej Z.S.R.R. Wyższy Zakład Techniczny w ciągu 115 lat swego istnienia wypuścił tysiące specjalistów, uczonych, inżynierów oraz prowadził prace naukowe.

Przemówienie wygłosił 68-letni profesor Smirnow, zaznaczywszy, że w poprzednich wyborach miał on zaszczyt głosować w Moskwie na Stalina, mówca zobrazował działalność władzy radzieckiej od początku rewolucji po dzień dzisiejszy. W końcu prof. Smirnow zaproponował wysunięcie kandydatury generalissimusa Stalina. Wniosek został przyjęty entuzjastycznie. Ponadto zebranie postanowiło prosić marszałka Stalina o danie swego zezwolenia na wystawienie jego kandydatury.

MOSKWA. — Od dnia dzisiejszego wysuwane są kandydatury do Rady Najwyższej ZSRR.

Na terenie całego Związku Radzieckiego wysunięto kandydaturę Stalina, a poza tym, spośród wybitniejszych osób: Mołotowa, Kaganowicza, Berii, Woroszyłowa, Żdanowa, Szwernika, Woźniesienskiego oraz marsz. Żukowa, Wasilewskiego, Rokossowskiego, gen. Bagramiana, 2-krotnego bohatera Zw. Radzieckiego, Fiodorowa, komendanta białoruskich partyzantów Kosłowa akademika Bogomolca i innych.

—o—

Niemcy zalewaja Anglię fałszywymi banknotami

LONDYN (obsł. własna). W Anglii ponownie pojawiła się fala fałszywych banknotów 5 funtowych. Są to banknoty które zostały wydrukowane w Niemczech, gdy Hitler planował inwazję na Anglię. Rzeczoznawcy uznali, że są one bardzo dobrze podrobione. Różnią się od oryginalnych jedynie wagą papieru.

Na ratunek dzieciom!

Tow. min. Stańczyk o palących potrzebach opieki społecznej

Na posiedzeniu KRN. w dniu 30 grudnia tow. min. Stańczyk wygosił następujące przemówienie:

Nie mogę uczynić zadość w całej pełni życzeniu zawartemu w żądaniu pos. Janaska o zdanie sprawozdania z działalności Ministerstwa Pracy, a to z tej prostej przyczyny, że jestem ograniczony czasem. Chcę tylko rzucić kilka cyfr, świadczących o wielkości i ważności problemu opieki i o potrzebie wysiłków rządu i społeczeństwa, aby choć w części opiekę tak zorganizować i wykonać, by miliony dzieci i dorosłych mogły przetrwać ciężki okres, w jakim się znajdują i to w czasie zdewastowanego wojną naszego gospodarstwa i zubożeniu ludności.

6 MILIONÓW.

Niemcy, dążąc do wyniszczenia naszego narodu, nie ograniczyli się tylko do niszczenia naszego przemysłu, burzenia naszych miast i palenia wsi. Starali się także wyniszczyć fizycznie nasze społeczeństwo. Świadectwem ogromu zbrodni niemieckich na naszej ziemi i morza przelanej krwi naszej, która się lała — jak to wiemy — nie tylko na wszystkich frontach świata za wspólną sprawę wolności, ale i tu w Kraju, na wewnętrznym naszym i najkrwawszym froncie ze wszystkich frontów świata, jest cyfra wymordowanych 6 milionów osób. To są ostatnie, skrupulatne obliczenia.

Trzeba, rozważając tę potworną cyfrę naszych strat, mieć ciągle na uwadze, że tych 6 milionów obywateli, to nie tylko najproduktywniejsza część społeczeństwa, której nam w tej chwili tak bardz brak, ale to także żywiciele rodzin, żon, matek i dzieci.

1.100.000

Następstwem tego jest druga potworna cyfra — milion sto tysięcy sierot i półsierot, w tym 300.000 całkowitych sierot i 800.000 półsierot, przeważnie pozbawionych ojców, którzy swoją pracą zapewniali im utrzymanie i wychowanie, a którymi musi się zaopiekować obecnie społeczeństwo. Poza tym na skutek straszliwego zubożenia naszego społeczeństwa, mamy do dożywienia i całkowitego ubierania 2.400.000 dzieci i młodzieży.

Niestety, to nie wszystko. Na skutek straszliwych warunków bytowania w czasie wojny i okrutnych prześladowań okupanta, otrzymaliśmy jeszcze w spuściźnie 3.200.000 dorosłych obywateli, którymi społeczeństwo musi się całkowicie opiekować. Są to ludzie schorzali, inwalidzi wojenni, inwalidzi pracy, ofiary obozów pracy i obozów koncentracyjnych, niezdolni do pracy. Jeżeli weźmiemy razem ilość osób, dzieci, młodzieży i dorosłych, niezdolnych do pracy i nie mogących jeszcze pracować, którymi musi się zająć rząd, a właściwie społeczeństwo, bo tak to jest w istocie, to otrzymamy liczbę 6.500.000 osób, skazanych całkowicie lub częściowo na utrzymanie przez społeczeństwo.

6.500.000 POTRZEBUJĄCYCH OPIEKI

W porównaniu z ogółem ludności naszego państwa, wynosi to jedną trzecią ogółu ludności Kraju. W cyfrze tej wyraża się nie tylko ogrom naszych ofiar w czasie wojny, ale tak że ogrom naszych zadań w okresie niesłychanego zubożenia społeczeństwa wobec ofiar wojny i terroru hitlerowskiego. Bowiem na zapewnienie tej opieki tym 6.500.000 osób wśród których znajduje się ogromna masa dzieci-sierot i półsierot, młodzieży i dorosłych obywateli, niezdolnych do żadnej pracy zarobkowej, to skromnie bardzo licząc i przyjmuiąc pod uwagę budżet głodowy, na zapewnienie na poziomie najniższym opieki i pomocy tej masie dzieci, młodzieży i dorosłych osób, nieszczęśliwych, bo znajdujących się w skrajnej nędzy, musielibyśmy rocznie wydać od 12—14 miliardów złotych na opiekę.

Jest to cyfra, w porównaniu z naszym ogólnym budżetem ogromna, na którą w tej chwili naszego narodu — z powodu gospodarczego wyniszczenia i zubożenia ludności, niestety — nie stać. To też Ministerstwo Pracy wykonuje opiekę bardzo ograniczonymi środkami, albowiem kwartalny budżet, który powinien wynosić według cyfry, jaką uprzednio podałem, około 3 miliardów złotych, a wynosi zaledwie 260 milionów. To porównanie wskazuje, jak olbrzymia dysproporcja istnieje między potrzebami, a możliwościami zaspokojenia tych potrzeb, w ramach środków, jakimi dysponuje Ministerstwo.

ZADANIA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Ministerstwo Pracy zna rozmiary klęski, zna ilość osób, którym trzeba zapewnić jak najskromniejszy byt w drodze państwowej pomocy i opieki, zna także rozmiary potrzebnych środków, ma plan organizacji i wykonania opieki, ale, niestety, nie posiada niezbędnych na wykonanie opieki środków.

W tych warunkach rząd musi zwrócić się do społeczeństwa o ofiarność na cele opieki, albowiem gdybyśmy nie zapewnili środków utrzymania na przetrwanie ciężkiego i krytycznego okresu tej masie naszych dzieci, młodzieży i dorosłych, niezdolnych do pracy obywateli, to narazilibyśmy cały naród na bardzo ujemne następstwa na dzisiaj i na przyszłość. Mamy przekonanie, że uratowanie tej masy naszej ludności przed głodem i chłodem, przed skutkami chorób i uczynienie ich produktywnymi, a przez to pożytecznymi członkami społeczeństwa, jest najważniejszym zadaniem narodu, ważniejszym na dziś może, aniżeli odbudowa takiego czy innego miasta lub zniszczonego warsztatu pracy.

Albowiem z odbudową tego czy innego działu naszej gospodarki czy też siedzib można poczekać; jeżeli się nie zrobi czegoś w tym roku, można to będzie zrobić w roku następnym. Ale jeżeli nie zapewnimy dzieciom środków utrzymania, jeżeli choremu człowiekowi nie pomożemy przyjść do zdrowia, to stracimy rzecz niesłychanie cenna: żywego człowieka, jego ręce i mózg do pracy, odbudowy i rozbudowy naszych zniszczonych miast i wsi, naszego zdewastowanego życia gospodarczego.

Jeżeli tego dzieła dokonamy, jeżeli przez wystarczającą opiekę uratujemy nasze dzieci, przywrócimy zdolność do pracy, dziś, niestety, do pracy niezdolnym obywatelom, to wydźwigamy się szybko ze skutków wojny i zaleczymy szybko rany, zadane naszemu narodowi przez wojnę i barbarzyństwo okupanta, wśród których napewno najboleśniejszą jest ta, która wyraża się w kalectwie chorobach, sieroctwie, bezdomności i biedzie milionów naszej ludności.

W Z.S.R.R. nie ma bezrobocia

NOWY JORK (PAP). Redaktor „Cio News", organu Kongresu Związków Zawodowych przemysłu amerykańskiego, napisał szereg artykułów na temat pobytu amerykańskiej delegacji związków zawodowych w Związku Radzieckim. „Nie ma bezrobocia w tym kraju — pisze Decaux. We wszystkich zakładach odwiedzonych przez delegację daje się raczej zauważyć brak rąk do pracy i wyraża się nadzieję, że po demobilizacji ilość robotników znacznie wzrośnie.

W Związku Radzieckim nie ma ciągłych sporów pomiędzy robotnikami i kierownictwem fabryki, ponieważ nie ma przedsiębiorców prywatnych, wyciągających z tej pracy korzyści. Dlatego pomiędzy związkami a administracją przedsiębiorstw panuje ścisła współpraca.

Zakres działalności związków radzieckich jest szerszy niż związków amerykańskich, ponieważ wykonują one cały szereg dodatkowych funkcji. Zarząd Ubezpieczeń Społecznych, domy wypoczynkowe, sanatoria i obozy letnie dla dzieci, znajdują się w rękach związków zawodowych. Poza tym związki zajmują się kwestią wyżywienia i zakwaterowania robotników".

Przemówienie Prez. Bieruta

w dniu zamknięcia IX sesji K. R. N.

W piątek zakończyły się obrady IX sesji KRN, w czasie której uchwalona została historyczna uchwała o nacjonalizacji ciężkiego przemysłu, banków i środków komunikacji.

Na zakończenie obrad ZABRAŁ GŁOS PREZYDENT BIERUT, podnosząc iż praca IX sesji KRN miała niezwykle doniosłe znaczenie w swych uchwałach i treści.

Stwierdziliśmy oświadcza mówca że Rząd Jedności Narodowej, Prezydium KRN, nasze władze i nasz naród idą po właściwej drodze i że po tej drodze powinny kroczyć nadal. Pod tym względem stanowisko Rady nie podlegało żadnym wahaniom. Stwierdziliśmy następnie i drogą uchwał przyjęliśmy szereg niezwykle doniosłych aktów, które mają historyczne znaczenie dla całego naszego narodu. Niezwykle ważna rzecz jest, że pomimo pewnych tarć, które oczywiście są w każdym parlamencie, uchwały te zostały przyjęte jednomyślnie. Świadczy to o zdolności naszego parlamentu do tego, ażeby kierować się przede wszystkim interesem ogólno-narodowym, interesem Państwa i narodu jako całości.

Prezydent apeluje do wszystkich posłów, ażeby w swej pracy terenowej kierowali się także tym samym poczuciem dobra ogólnonarodowego, jakim kierowali się w tych obradach. Prezydent żegna i dziękuje posłom za pracę.

Po okrzykach na cześć Prezydenta Izba odśpiewała hymn państwowy.

Don Juan chce być następcą

gen. Franco...

MADRYT. Dobrze poinformowane koła monarchistyczne zaprzeczają wiadomości, jakoby markiz Luca de Tana zawiózł do Szwajcarii list generała Franco do pretendenta do tronu hiszpańskiego don Juana.

W kołach monarchistycznych podkreśla się, że w chwili obecnej żadne rokowania między pretendentem a generałem Franco nie odbywają się. Pretendent nie zmienił swego stanowiska; odrzuca on wszelką dyskusję, dotyczącą innych spraw poza praktycznymi sposobami przekazania władzy w chwili, kiedy generał Franco zdecyduje się na usunięcie.

*

Pretensje pretendenta Don Juana do panowania nad Hiszpanią pozostaną tylko pretensjami. Nie poto naród hiszpański walczył krwawo o wolność w długich latach wojny domowej, nie poto cierpiał ciężko w dobie niewoli faszystowskiej, by zamienić jedno jarzmo ucisku na drugie. Nowa, wolna Hiszpania będzie republiką demokratyczną, w której naród hiszpański sam decydować będzie o swoich losach.

Negrin w Londynie

LONDYN (PAP). Dr Negrin, działacz republikański hiszpański, który przybył incognito do W. Brytanii, pragnie przedstawić ministrom Bevinowi, Byrnesowi i Bidault plan, składający się z 4 punktów. Podobno plan ten przewiduje: 1) aby Ameryka, Francja i W. Brytania ograniczyły stosunki dyplomatyczne z rządem gen. Franco; 2) aby został zakazany wszelki wywóz materiału wojennego, łącznie z samochodami ciężarowymi do Hiszpanii; 3) aby pozwolono republikanom hiszpańskim na korzystanie dla celów propagandowych z radia sojuszników, 4) aby przedstawiciele dyplomatyczni państw sojuszniczych przy rządzie gen. Franco zostali zredukowani do stopnia agentów.

—o—

Francja chce kupić cement z Opola

Po uruchomieniu w końcu listopada wielkiej cementowni w Opolu wzrosły w znacznym stopniu możliwości produkcji w tym dziale przemysłu. Obecnie toczą się pertraktacje z przemysłowcami francuskimi, którzy chcieliby zakupić w Polsce 500 tys. ton cementu płacąc 15 dolarów za tonę loco Gdańsk.

—o—

Czesi aresztowali trzech gestapowców śląskich

W Morawskiej Ostrawie w Czechosłowacji aresztowano 3 gestapowców, którzy w czasie okupacji grasowali na terenach Polski, a zwłaszcza na Śląsku cieszyńskim i w Katowicach. Nazwiska tych zbrodniarzy znane są wśród byłych więźniów Cieszyna i Katowic oraz ludności miejscowej. Józef Dradel, następnie jego szef gestapo w Cieszynie, Kalr Richter pomocnik Dradla, który osobiście powiesił 24 polaków na boisku sportowym w Cieszynie oraz kierował akcją pacyfikacji wśród górali w Istebnej, gdzie dokonano mordu na bezbronnej ludności, nie szczędząc kobiet i dzieci. Trzecim bandytą jest Franz Stenzel, któremu udowodniono zamordowanie 5 Polaków w Piedwałdzie i 5 Polaków w Olbrzychowicach. Bandyci przebywają w więzieniu w Morawskiej Ostrawie i wkrótce staną przed sądem.

Anglo - amerykańska komisja do spraw Palestyny

NOWY JORK (PAP). Brytyjscy członkowie komisji anglo-amerykańskiej do spraw Palestyny przybyli do Nowego Jorku. Odbędą oni rozmowy z delegatami amerykańskimi, a następnie cała komisja uda się do Europy, w celu przeprowadzenia badań. Od wyniku badań zależeć będzie dalsza działalność komisji.

Druga rocznica istnienia bohaterskiej dywizji

W dniu dzisiejszym mija drugi rok od sformowania się 3 dywizji piechoty im. Romualda Traugutta. Dywizja ta przeszła sławny szlak bojowy po przez Bug — Warszawę — Sochaczew — Włocławek i Bydgoszcz, następnie wzięła udział w przełamaniu wału pomorskiego, w wyzwoleniu Kołobrzega i morza polskiego. Po sforsowaniu Odry dywizja wzięła udział w ataku na Berlin. Lubelszczyzna uroczyście święci drugą rocznicę bohaterskiej dywizji.

W rocznice wyzwolenia Warszawy

W związku z przypadającą na dzień 17 stycznia b. r. pierwszą rocznicą wyzwolenia Warszawy z pod jarzma hitlerowskiego okupanta, dnia 4 bm. w Głównym Zarządzie Pol.-Wych. W. P. odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miejskich, partii politycznych, oraganizacji społecznych, młodzieżowych oraz przedstawiciele prasy.

Po referacie płk. Okęckiego zebrani ustalili program uroczystości, związanych z obchodem rocznicy wyzwolenia Warszawy.

W kilku wierszach

— Chiński wiceminister spraw zagranicznych dr Liu Kai oświadczył, że oficjalną datą wycofania wojsk radzieckich z Mandżurii jest dzień 1 lutego.

— Radio paryskie podaje, że narada ministrów spraw zagranicznych w Moskwie wysunęła wniosek, aby siedzibą konferencji pokojowej był Paryż.

— Na skutek powodzi, spowodowanej przez oberwanie się chmury, setki domów w okolicy Gazy, na południowy zachód od Jerozolimy, jest zatopionych do połowy swej wysokości. Tysiące mieszkańców pozostają bez dachu nad głową.

— Lord Hailfax, ambasador brytyjski w Waszyngtonie, zaprzeczył, jakoby miał on zamiar zrezygnować ze swego stanowiska.

— Generalissimus Stalin przyjął Leona Krzyckiego, przewodniczącego kongresu słowiańskiego w Stanach Zjednoczonych. Podczas wizyty obecny był kom. Mołotow.

— Stany Zjednoczone wysłały do Polski 100 tysięcy ubrań lotniczych, które mają być oddane robotnikom portowym.

— Coraz więcej delegacji przybywa do Londynu na mającą się dbyć Konferencję Narodów Zjednoczonych. W tych dniach przybędzie do Anglii szereg delegatów ze Stanów Zjednoczonych, a m. innymi p. Eleonora Roosevelt.

— Rząd turecki wyraził zgodę na utworzenie partii socjal-demokratycznej.

— W Londynie powieszony został Wilkim Joycie, zwany (lordem Hau-Hau b. speaker hitlerowskiego radia w czasie wojny).

— Gen. Koenig, dowódca wojsk francuskich w Niemczech, zarządził nacjonalizację wszystkich kopalń węgla w Zagłębiu Saary.

Przeciw panice wśród Żydów

Odezwa Komitetu Centralnego Żydów Polskich

Wśród części ludności żydowskiej szerzą się w ostatnich czasach paniczne nastroje w kierunku masowego wyjazdu Żydów z kraju. W związku z tym Centralny Komitet Żydów Polskich ogłosił obszerną rezolucję, w której stwierdza m. in. co następuje:

„Centralny Komitet Żydów Polskich, który jest wyrazicielem wszystkich ugrupowań politycznych, działających wśród Żydów, nie chce i nie może pominąć milczeniem tego zjawiska. Rozumiemy, że obecne paniczne nastroje wśród Żydów są także w dużej mierze spowodowane częstymi zbrodniczymi napaściami na Żydów. Musimy jednak pamiętać, że ta sama zbrodnicza ręka godzi również w najlepszych działaczy demokratycznej Polski i że Rząd Polski niejednokrotnie dał wyraz swoim zamiarom zwalczania i ukarania zbrodniarzy. Władze państwowe prowadzą zdecydowaną i czynną walkę z bandytyzmem, który w dużym stopniu ukróciły i dążą do zaprowadzenia spokoju na polskiej ziemi".

„Centralny Komitet Żydów Polskich jest przekonany, że niezależnie od poglądów politycznych, Żydzi związani z ziemią polską nadal budować będą swe życie w Polsce. Pozostali przy życiu Żydzi czynią wszelkie usiłowania w celu przezwyciężenia ciężkiego okresu, są gotowi do zwalczania niepewności i nastrojów panicznych, które służą jedynie różnym kombinatorom i spekulantom dla ich własnych celów. Centralny Komitet Żydów Polskich stwierdza, że sytuacja w kraju nie daje żadnej podstawy do takich panicznych nastrojów i ostrzega ludność żydowską przed poddawaniem się tym szkodliwym nastrojom".

PRZEGLĄD PRASY

POMOC AMERYKI DLA POLSKI

Ukazujące się w Nowym Jorku pismo „Świt", redagowane przez ob. Michała Pankiewicza, zamieszcza następujące uwagi na temat: dlaczego Polska otrzymuje ze Stanów Zjednoczonych tak małą pomoc:

„Odpowiedź na to pytanie jest prosta: jest to wina samych Polaków, a przede wszystkim tych, którzy w ciągu 25 lat reprezentowali tutaj Naród Polski. Panowie ci nie przygotowali gruntu, nie nawiązali dobrych kontaktów, nie weszli w społeczeństwo amerykańskie i nie pozyskali jego czynnego poparcia. Co gorsza, panowie ci w ciągu ostatnich dwóch lat systematycznie sabotażowli wszelkie wysiłki zorganizowania w Ameryce pomocy dla Polski.

Klasycznym przykładem takiego sabotażu jest sprawa t. zw. Reliefu Polskiego w Stanach Zjednoczonych. W chwili kiedy wynędzniała ludność polska potrzebuje wszystkiego — pomoc w Stanach Zjednoczonych jest celowo przetrzymywane i dosłownie tutaj gnije, bo superpolscy samozwańczy politycy i niepoczytalni „publicyści" uważają, że im w Polsce gorzej, tym dla nich lepiej.

Żyjąc w luksusie, za pieniądze nędzarzy polskich, ci bohaterowie na dystans świadomie do dwóch lat przeszkadzają w wysyłaniu pomocy dla Polski, bo tam rządzą „komuniści" wbrew „legalnej" konstytucji. Niech ginie ludność polska, byle utrzymać „legalizm" i znowu dorwać się do władzy.

Pomoc dla Polski nie idzie, bo tak zwana Rada Polonii, której oddano monopol dysponowania amerykańskimi środkami, przeznaczonymi dla Polski, za namową londyńczyków w dalszym ciągu nie uznaje Rządu Polskiego.

Tragizm tej całej sprawy wzrasta jeśli się zważy, że pomoc Polsce stała się politycznym futbolem różnych międzynarodowych agentur i że tragedia Polski jest wygrywana dla niskich, egoistycznych celów przez rodzimych zdrajców i pomyleńców.

Nieszczęśliwa ludność polska powinna zapamiętać nazwiska pp Ciechanowskich, Arletów, Matuszewskich, Strzetelskich, Lechoniów, Podoskich i całej plejady innych oficjalnych i nieoficjalnych przedstawicieli, bo oni to bowiem albo hamowali celowo wszelkie wysiłki stworzenia amerykańskiej organizacji ratunkowej dla Polski; albo mając szerokie plenipotencje, nic dla tej sprawy nie robili, woląc odgrywać rolę książąt niezłomnych nad Hudsonem, i biadać nad nieszczęśliwą dolą Polski".

Rachunek krwi i męczeństwa

Straty ludności w Łodzi

Zbrodnie hitlerowskie uszczupliły przedwojenną ludność miasta o 55 proc.

Najazd hitlerowski na Polskę przyniósł ze sobą pożogę i masową zagładę ludzi.

Jeżeli Łódź uchodzi za miasto, które bardzo niewiele ucierpiało wskutek wojny, to jest słuszne co najwyżej w odniesieniu do budynków, wśród nich bowiem istotnie straty wywołane przez wojnę są stosunkowo nie duże. Natomiast straty ludnościowe poniesione przez Łódź w czasie ostatniej wojny wręcz potworne.

Ujmując rzecz chronologicznie, należałoby przede wszystkim wspomnieć o ofiarach kampanii wrześniowej. Nie ulega wątpliwości, że wśród poległych żołnierzy, którzy zasłali pola walk z września 1939 roku, nie brakowało łodzian. Z ich liczebności trudno dziś zdać sobie sprawę. Jest natomiast pewnym, że bardzo wiele ofiar pochłonęła masowa ucieczka mężczyzn, jaka nastąpiła na kilka dni przed zajęciem Łodzi przez wojska niemieckie. Drogi prowadzące na wschód zaległy wielkie masy uchodźców i tych właśnie bezbronnych ludzi obrała sobie za cel barbarzyńska „Luftwaffe", która ze zniżonego lotu dziesiątkowała zmasowane rzesze uciekinierów.

W dniu 8 września 1939 roku, czyli równo w tydzień po wybuchu wojny, żołdactwo niemieckie zajęło Łódź. Odrazu posypały się ofiary w ludziach, acz początkowo niezbyt liczne. Pasmo wielkich cierpień i masowych ofiar rozpoczyna się z chwilą zjawienia się osławionego Gestapo.

Już w listopadzie 1939 roku wszystkie trzy sale obozu koncentracyjnego na Radogoszczu były wypełnione po brzegi „przestępcami", to znaczy ludźmi, którzy nie splamili swego honoru zdradą narodową. Z liczby 1.400 osób, które w dniu 9 listopada wtrącone zostały do obozu na Radogoszczu, niemal wszyscy zginęli śmiercią męczeńską. Równocześnie zapełniły się więzienia łódzkie, w których również czyhała na przybyszów tortura i śmierć niechybną. Równo w miesiąc po pierwszych masowych aresztowaniach rozpoczyna się tłumne wysiedlanie Polaków do t. zw. Generalnej Guberni. Deportacja odbywała się w czasie największych mrozów i pociągnęła za sobą znaczną ilość ofiar w życiu ludzkim, zwłaszcza wśród starców i dzieci. Zanotowano ogromną śmiertelność w t. zw. obozach przejściowych, w których trzymano nieszczęsnych wysiedleńców nieraz po kilka tygodni. Dalszym etapem znęcania się nad ludnością było masowe wyrzucanie ludzi z mieszkań i przesiedlanie ich do najnędzniejszych pomieszczeń. Żydzi zostają zamknięci w murach ghetta. Zjawia się tyfus plamisty, znajdujący znakomitą pożywkę w nędzy i poniewierce ludzkiej. System aprowizacyjny, wprowadzony przez okupanta, skazuje ludność miejscową na głodowe racje żywnościowe. Na tle nędzy mieszkaniowej i głodu zaczyna szerzyć się gruźlica, która zbiera obfite żniwo śmierci. Bestialski okupant z satysfakcją notuje wysoką stopę umieralności wśród „niższej" rasy. Swój cynizm posuwa tak daleko, że wyraża zdziwienie z powodu „zbyt małej" liczby samobójstw wśród sponiewieranej ludności miasta. Ale proces wymierania ludności, aczkolwiek mocno przyśpieszony, nie zaspakaja zbrodniczych instynktów okupanta. Postanawia on wobec tego dokonać własnymi rękami tego, czego nawet przyśpieszony proces wymierania nie zdołał uczynić: postanawia mianowicie zgładzić wielkie masy ludzi. Komory gazowe, zainstalowane w licznych obozach koncentracyjnych, mają spełnić to zadanie. W ten sposób od mordu indywidualnego przechodzi okupant do mordu masowego.

Tak oto przedstawiało się nasze życie w „nowej" i — jak zapewniano nas — „lepszej" Europie, realizowanej przez zwyrodnialców z pod znaku swastyki.

Rachunek strat ludnościowych, jakie ponieśliśmy za czasów okupacji, jest rachunkiem naszej poniewierki, naszego męczeństwa i naszej krwi. I wobec tych, co zginęli, i wobec tych, co po nas przyjdą, mamy obowiązek jaknajskrupulatniej ów rachunek wykonać. Niniejszym podejmujemy próbę ustalenia strat jakie w dziedzinie ludnościowej poniosła Łódź w związku z całokształtem zbrodni niemieckich (polityka mieszkaniowa, wywożenia do Rzeszy, ghetto, indywidualne i masowe morderstwa).

W chwili wybuchu wojny Łódź liczyła na ówczesnym terytorium miasta 672.000 mieszkańców. Ankieta meldunkowa, przeprowadzona w połowie tego roku przez Zarząd Miejski, wykazała na tym samym terytorium 362.000 mieszkańców. W porównaniu więc ze stanem przedwojennym (obliczonym na dzień 1 września 1939 r.' Łódź straciła okrągłe 310.000 mieszkańców, czyli 46 proc. swego stanu przedwojennego.

Możemy dokonać tego rachunku w inny jeszcze sposób. Stawiamy sobie mianowicie pytanie: jak przedstawiałby się dzisiaj stan ludności Łodzi, gdyby nie było wojny, i w jakiej mierze odbiega od niego nasza rzeczywistość?

Gdyby nie było najazdu hitlerowskiego na Polskę, rozwój ludnościowy Łodzi postępowałby normalnie naprzód i w roku 1945 liczba mieszkaców miasta wyrażałaby się cyfrą znacznie wyższą aniżeli w 1939 roku. Możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa określić ów domniemany rozwój ludności. W ciągu ostatnich pięciu lat, poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej, ludność Łodzi wzrosła o 46.000, czyli roczny przyrost ludności wynosił przeciętnie 9.200 osób. Na tej podstawie możemy przyjąć, że w normalnym, nie zakłóconym przez wojnę biegu wypadków ludność Małej Łodzi na dzień 1 stycznia 1946 roku wynosiłaby 730.000. W tej chwili jednak Wielka Łódź (24.050 ha) liczy okrągło 500.000 mieszkańców, a z tego na Małą Łódź (5.875 ha) czyli na Łódź w przedwojennych granicach przypada nie więcej niż 430.000. Dla dawnego obszaru miasta stwierdzamy teoretyczny niedobór 300.000 mieszkańców.

Jakkolwiek więc rozwój ludnościowy Łodzi nacechowany jest obecnie silną dążnością zwyżkową i jakkolwiek straty demograficzne z okresu wojny ulegają stopniowo wyrównaniu, to jednak na rachunku demograficznym Łodzi, deficyt trzystu z górą tysięcy przedwojennych mieszkańców miasta ciąży w sposób zdecydowany i niezatarty.

Nie chcemy zagęszczać i tak już bardzo ponurych barw cechujących rachunek strat demograficznych Łodzi. A jednak poczucie dokładności statystycznej każe nam stwierdzić, że rzeczywisty ubytek przedwojennych mieszkańców Łodzi jest jeszcze wyższy aniżeliby to z podanych wyżej liczb wynikało.

Należy oto wziąć pod uwagę, że po wyjściu okupanta osiedliło się w Łodzi bardzo wiele osób, które przed wojną tutaj nie mieszkały. Jeżeli ankieta meldunkowa, przeprowadzona w połowie tego roku, wykazała na terenie Małej Łodzi 362.000 mieszkańców, to nie byli to — rzecz jasna — sami łodzianie. Według naszej oceny Mała Łódź liczyła wówczas 40 — 60.000 osób, reprezentujących element napływowy. Z tego wynika, że niedobór przedwojennych mieszkańcw Łodzi przekraczał wykazaną poprzednio cyfrę 310.000. Będziemy niewątpliwie bliżsi prawdy, jeżeli deficyt ten oszacujemy na 350 — 370 tysięcy. Z tą korekturą Łódź przedwojenna straciła nie 46 procent, lecz 52 — 55 procent, czyli więcej niż połowę swej ludności.

Oto tragiczny plon zbrodni hitlerowskich w jednym tylko mieście i to w mieście, o ktrym się mówi, że stosunkowo niewiele ucierpiało podczas wojny

Jan Łodzianowski

285 lat temu

w dniu 3 stycznia 1661 roku zaczęła wychodzić pierwsza gazeta w Polsce

Gazetą tą, był wydawany do połowy roku 1661, początkowo w Krakowie, a od marca w Warszawie, przez grafika — sztycharza i matematyka Imć Pana Jana Aleksandra Gorczyna „MERKURYUSZ POLSKI ORDYNARYJNY".

Gazeta ukazywała się co tydzień w formacie ósemkowym, naówczas używanym do wszystkich druków, w objętości 4—8 stron w kamienicy Szoberowej w Krakoextraordynaryjnych (nadzwyczajnych) 12 stron w kamienicy Szoberowej w Krawowie przy Rynku, w sąsiedztwie ówczesnego odwachu.

W Warszawie zaś, miejsca wydawania „Markuryusza" ostatecznie dotychczas nie ustalono. Prawdopodobnie było ono gdzieś u wylotu na ul. Nowiniarską. „Merkuryusz" drukowany był w oficynie własnej Imć Pana Gorczyna, t. zw. Szwabacha. W swym prospekcie — numerze pierwszym. „Merkuryusz" oświadczył, że zawrze w sobie w kolejnych numerach wydarzenia aktualne z dziejów ówczesnych całego świata, podając je rzetelnie do wiadomości publicznej. Poza tym redaktor, a zarazem wydawca i drukarz tej publikacji gazetowej „warował" sobie prawo ściągania przedruków z niej przez inne ówczesne ulotne, dość licznie ukązujące się, gazety, których zwłaszcza w Krakowie w tym czasie było dość sporo.. W czasie owym bawił w Krakowie nieszczęsny król Jan Kazimierz z całym dworem przed powrotem do zniszczonej przez najazd szwedzki Warszawy.

W Krakowie „Merkuryuszowi" powodziło się nieźle. Ale trwało to tylko tak długo, jak dwór królewski rezydował w dawnej stolicy. Natomiast, z chwilą przeniesienia się dworu do Warszawy, coraz słabszą była „obrywka" z gazety — merkuryusza.

Gorczyn już w początku marca przemyśliwał o przenosinach redakcji i drukarni do Warszawy. W zniszczonej stolicy, szczęściło się jednak mniej Imć Panu Gorczynowi, niż w dawnym grodzie stołecznym — Krakowie. Odbijało się to również i na treści organu prasowego.

W Krakowie Gorczyn miał, widać, łatwiejszy dostęp do dworu i do kancelarii królewskiej. Stamtąd czerpał głównie wiadomości, umieszczane w „Merkuryuszu", czy też z odpisów różnych listów od Chana Tureckiego lub od Chmielnickiego i z innych epistoł, stanowiących treść numerów extraordynaryjnych.

W Warszawie źródło wiadomości „Merkuriusza" raptownie jakby zaczęło wysychać, czy to z braku ściślejszego kontaktu z informatorami u dworu ,czy też może z powodu sytuacji, w jakiej znajdowała się zrujnowana naówczs nowa stolica.

Dopóki stał w Warszawie jeszcze Sejm wtedy zwołany, Gorczynowi kleiły się jako tako i rozchodziły numery „Merkuryusza". Lecz z chwilą zakończenia sesji sejmowej i rozjechania się Imć Panów Posłów, numery „Merkuryusza" stają się coraz mniej obfite w wiadomości bieżące, zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Wreszcie w pierwszych dniach lipca ukazuje się ostatni numer wydawnictwa pod zmienionym już tytułem „NOWINY Z RÓŻNYCH KRAJÓW, ALBO MERKURYUSZ" Numer ten, jedyny pod zmienionym tytułem, redagowany widać w pośpiechu, o czym świadczą liczne błędy drukarskie i mniej staranny układ treści — był ostatnim numerem publikacji Gorczynowej, jako pierwszego periodyku typu gazetowego.

Redaktor Gorczyn, jak podają ówczesne kroniki, musiał opuścić chyłkiem Warszawę-, uciekając przed wierzycielami...

Powrócił do Krakowa, gdzie po kilku latach żywota pełnego zgryzot zmarł. Po przybyciu do Krakowa z długów wykopało Gorczyna jedno z towarzystw charytatywnych.

Taką jest pokrótce opowiedziana historia pierwszego, regularnie ukazującego się wydawnictwa gazetowego w Polsce, założonego dopiero wtedy, gdy było PERICULUM IN MORA, po przegranej wojnie ze Szwecją w przede dniu późniejszych zatargów z innymi potencjami...

Następnie regularnie ukazujące się wydawnictwo gazetowe polskie zjawiło się na czas dłuższy w r 1729 w Warszawie pod nazwą „NOWIN POLSKICH", które po kilku miesiącach używania tego tytułu, zmieniły go na nazwę „KURIERA POLSKIEGO". Pomiędzy rokiem 1661 a rokiem 1729 na terenie Rzeczypospolitej Polskiej brak było zupełnie wydawnictw gazetowych. Istniała jednak jedyna gazeta polska w Królowcu w r. 1718—19 pod nazwą „POCZTA KRÓLEWIECKA", którą wydawał drukarz tamtejszy polski — Jan Dawid Cenkier.

STANISŁAW JARKOWSKI

PRENUMERATA „ROBOTNIKA" wraz z przesyłką wynosi zł 45.— miesięcznie
Opłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Preparat „K" i proszek „DiDiTi"

Walka z wszawicą na terenie całego kraju

Tyfus plamisty jest chorobą starą, znaną już w starożytnej Grecji.

Walka przeciwko tej chorobie została wtedy jednak dopiero zorganizowana, gdy poznano jaką drogą zakażenia ulega jej człowiek.

Francuski uczony Nicole stwierdził w roku 1910, iż tyfus plamisty i jego odmiany przenosi wesz odzieżowa.

Zagadnienie walki z wszami w większym zakresie wystąpiło podczas Wojny Światowej, gdy w obozie jeńców serbskich utworzonym przez Austriaków, wybuchła epidemia tyfusu.

Niemiec Martini, opracowując metody walki z wszami uznał, iż codzienna zmiana bielizny na noc będzie jedną z najbardziej skutecznych metod walki z insektami. Wszy bowiem pozostawione w ubraniu, w temperaturze pokojowej, nie rozmnażają się, muszą więc automaycznie wyginąć. W prakyce metoda ta okazała się niepraktyczną i niewykonalną, gdyż właśnie w okresie wojny istnieją największe trudności dostarczania żołnierzom, jeńcom i t. p. odpowiedniej ilości bielizny.

W okresie Wojny Światowej Niemcy również usiłowali stosować metody systematycznego odwszawiania ludności przez jej kąpanie — niestety nie pozwalały na to trudności techniczne.

W Polsce w okresie powojennym (po wojnie światowej) zmniejszyła się liczba zapadania ludności na tyfus plamisty, lecz ogniska endemiczne pozostały — tyfusu plamistego nie udało się zupełnie usunąć z kraju.

Niemcy przystępując do wojny w roku 1939 sądzili, iż zagadnienie tyfusu dla nich nie istnieje. Jednakże przez tworzenie ghett, obozów, skupisk różnego typu w warunkach niehigienicznych sami tworzyli ogniska zarazy, przenoszonej na terytorium Rzeszy i krajów okupowanych. Kwarantanny i odwszenia nie tylko nie zapobiegały przenoszeniu tyfusu, lecz powodowały przenoszenie wszy na większą ilość ludzi.

W Związku Radzieckim, w czasie wojny epidemia tyfusu plamistego nie wybuchła dzięki temu, iż już przed rokiem 1939 zastosowano wynaleziony przez uczonych radzieckich preparat „K" (mydło i maść), który był stosowany łącznie z dużą ilością kąpielisk.

Anglicy i Amerykanie w czasie wojny stanęli także wobec problemu epidemii tyfusu plamistego. Wynaleziony środek „DiDiTi" (proszek) okazał się środkiem bardzo skutecznym nie tylko na wszy, ale i insekty przenoszące malarię.

W Polsce, wobec rozpowszechnionej obecnie wszawicy, muszą być szybko zastosowane nowe metody walki z wszami.

Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami tworzy kolumny dezynfekcyjne, które w terenie będą prowadzić akcje odwszawienia. W akcji zwalczania wszawicy będzie brał udział PUR, PCK, ośrodki zdrowia przy województwach i powiatach, harcerstwo, liga kobiet, wsie wciągnięte do tej akcji zostaną Koła gospodyń wiejskich, Zw. Samop. Chłopskiej i t. d.

Wszędzie będą rozprowadzone środki dezynfekcyjne, proszek „DiDi Ti" wraz ze specjalnymi aparatami.

Ujednostajniona metoda walki z wszawicą w Polsce spowoduje, może nie odrazu wytępienie wszy odzieżowej, ale w każdym bądź razie spadek nasilenia tyfusu plamistego.

W. S.

„Na wojnie burżuje sie bogacą a biedni trupami płacą"

Niezmiernie ważnym problemem wewnętrznym Stanów Zjednoczonych jest sprawa strajków i niepokojów w świecie pracy. Już od 6 tygodni strajkują robotnicy przemysłu samochodowego. Rozpoczął się strajk 200 tys. pracowników przemysłu konserw spożywczych. Robotnicy przemysłu stalowego zapowiadają strajk na 14 stycznia. Również grożą strajkiem pracownicy przemysłu elektrycznego i telefonicznego.

Związki robotnicze wysuwają postulat, **że wielkie dochody, jakie przemysł ciągnął z wojny, uzasadniają podwyżkę płac.** Przedstawiciel Zw. Zaw. Rob. przemysłu samochodowego, mr. Thomas, powiedział, że utrzymanie poborów na poziomie z czasu wojny **jest konieczne dla utrzymania poziomu konsumpcji, a zatem jest środkiem do zwalczenia kryzysu.**

Prez. Truman ustanowił specjalne komisje, które mają zbadać wysokość dochodów poszczególnych gałęzi przemysłu, biorąc za zasadę, że dochód obecny nie powinien przewyższać dochodu przedwojennego; mają one również pośredniczyć w pertraktacjach z przedstawicielami związków robotniczych.

Niektóre kartele, jak General Motor, odmówiły współpracy z komisją rządową i oddania ksiąg handlowych do sprawdzenia.

Kwestia indyka

(Korespondencja własna „Robotnika")

Londyn, 16.XII.1945 r.

Wielka hala we wspaniałym gmachu Agencji Prasowej Reutera jest już przyozdobiona zabawnymi dekoracyjkami zwisającymi z lamp i okien. Ruchliwa Oxford-Street, pełna ulicznych przekupniów robi wrażenie jakiegoś prowincjonalnego jarmarku, a nie jednej z głównych ulic Londynu.

Wiele pism wydało już świąteczne numery, a we wszystkich sklepach każdy niemal towar reklamowany jest jako „najlepszy prezent gwazdkowy". Zbliżają się święta.

Ale przyjrzyjmy się bliżej temu przedświątecznemu ożywieniu. Ulicz na straganowa tandeta wcale nie jest tania. Za srebro na choinkę, czy za jakąś śmieszną zabaweczkę, trzeba płacić minimum 6 pensów. A 6 pensów, to pół szylinga. A funt ma tylko 20 szylingów. A londyńczyk zarabia przeciętnie 7 funtów tygodniowo...

Numery gwiazdkowe pism są znacznie skromniejsze niż przed wojną. Brak papieru, trzeba oszczędzać. W sklepach, na wystawach widać naprawdę nieraz doskonałe towary, zwłaszcza w działach ubraniowych. Ale żeby coś z tego kupić, trzeba mieć przede wszystkim nie pieniądze, a kupony. Kuponów ubraniowych dostaje się tylko 48 na rok. Za gotowe ubranie trzeba ich dać 26, za pyjame 8, za buty 9, za koszulę 7, za skarpetki 2, za krawat 1. Więc jak można kupować prezenty?

Poza tym trzeba mieć jednak pieniądze. Gotowe ubranie kosztuje około 7 funtów, pyjama 2 funty, koszula kilkanaście szylingów, buty około 2 funtów itd.

Jak już ma się kupony i funty, można stanąć w ogonku przed sklepem i czekać na swoją kolej. Ale i to jeszcze nie gwarantuje możliwości kupna. Bo na każdy dzień wyznaczona jest odpowiednia ilość towaru, który kupiec może sprzedać. Z chwilą wyczerpania się tego kontyngentu, sklep przestaje sprzedawać. Nie łatwo jest robić zakupy w Londynie.

Ale to jeszcze nie wyprowadza cierpliwych i spokojnych londyńczyków z równowagi. Gopodarka oszczędnościowa — to trudno. Zaczęli się niepokoić i denerwować na serio, dopiero wtedy, gdy wypłynęła sprawa indyka.

Kiepsko stoi sprawa z indykiem. A jak sobie wyobrazić święta w Anglii bez tradycyjnego indyka na stole?

Kwestia indyka była dyskutowana w parlamencie. Minister aprowizacji obiecywał, że dołoży wszelkich starań, aby jak największą ilość indyków sprowadzić na święta do Anglii. Ale londyńczycy są poważnie zaniepokojeni. Jakoś nie widać dostatecznej ilości indyków na rynku.

Ludzie nawzajem się siebie pytają: „Czy ma pan już indyka"? To brzmi prawie jak „Wesołych świąt".

Najpoważniejsze pismo angielskie odwieczny „Times" zamieściło taką notatkę w numerze wczorajszym:

„Ponieważ ilość indyków potrzebnych na święta Bożego Narodzenia nie będzie wystarczająca, minister aprowizacji zwrócił się do detalistów drobiu z żądaniem dzielenia każdego indyka na dwie części, aby w ten sposób zaspokoić jak największą ilość rodzin. Pół indyka, jak w to wierzy mnister, zapewni dobry posiłek świąteczny wielu rodzinom. Dajemy następującą radę, jak ugotować połowę indyka: „włóż nadzienie do wnętrza indyka, wepchnij je zwłaszcza w piersi... itd.".

Takie to przedświąteczne zmartwienia mieli Anglicy...

Andrzej Nowicki

Polskie malarki w Szwecji

SZTOKHOLM PAP. W Sztokholmie otwarta została staraniem poselstwa R. P. wystawa przez dwóch polskich art.- malarek Marii Berezowskiej i Jadwigi Simon Pietkiewiczowej p. t. „Sztuka z Ravensbrück".

Na otwarciu wystawy obecny był szwedzki następca tronu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele szwedzkich muzeów i inni.

Maria Berezowska wystawia szereg obrazów wykonanych w Szwecji po uwolnieniu z obozu Ravensbrück.

Jadwiga Simon - Pietkiewiczowa pomimo straszliwych warunków obozowych, zimna i stałego głodu, nie ustała ani na chwilę w pracy twórczej i przywiozła z obozu do Szwecji setki akwarel i rysunków.

W Gütebongu, gdzie narazie ma swoją pracownię powstał szereg jej nowych prac. Wyróżniają się cztery „Wizje z obozu" o monumentalnej kompozycj i pełnej dramatycznego wyrazu.

Wystawa wzbudziła w Sztokholmie olbrzymie zainteresowanie. Król szwedzki, następca tronu, prezydent miasta Sztokholmu i muzeum narodowe zakupili niektóre z wystawionych prac.

Wystawa po jej zamknięciu przeniesiona zostanie do Kopenhagi, Malmoe i Goeteborgu.

Wzorowe miasteczko—Drezdenko

Leżące nad Notecią w pow. Strzelce na Ziemi Lubuskiej miasteczko Drezdenko zyskało już sobie opinię jednego z najbardziej wzorowo zagospodarowanych miast. Zniszczone w 10 proc., liczy dziś przeszło 2000 mieszkańców. Wodociągi miejskie uruchomiono już na początku czerwca. Miasto jest doskonale oświetlone. W dużej ilości sklepów ludność może zaopatrzyć się w wszelkiego rodzaju towar. Ceny targowe są unormowane, spekulantów zaś tępi się bezwzględnie.

Czynna jest szkoła powszechna licząca już przeszło 300 uczni oraz gimnazjum. W ostatnim czasie założono przy gimnazjum internat, co ułatwi pozamiejscowym uczniom pobieranie nauki.

Na uwagę zasługuje również założona biblioteka miejska, licząca kilkaset książek polskich.

Miasto usprawiedliwiające niepunktualność
czyli
przygody nowicjuszki w Warszawie

Ciągle jeszcze nie mogę się przyzwyczaić i jest mi przykro i wstyd. Dwa tygodnie już mieszkam w Warszawie i wszystko ciągle mnie dziwi i czuję się jak nowicjuszka. Ciągle jeszcze widzę ruiny, choć inni dawni, mieszkający tu od stycznia zeszłego roku, warszawiacy już ich podobno nie dostrzegają — stały się dla nich nieomal jakąś ornamentacyjną częścią miasta i choć życie całe spędziłam w tym mieście, choć z żyłam się z ruinami w czasie krwawych walk sierpniowych — ciągle jeszcze nie mogę się przyzwyczaić... a codzienne, powszednie i normalne dla innych trudności napawają mnie przerażeniem.

Wychodzę rano z redakcji na miasto. Czekam 20 min. na tramwaj na rogu Towarowej (podobno na placu Zbawiciela wagon wyleciał z szyn i zrobił się zator). Przychodzi wreszcie oblepiony wewnątrz i z zewnątrz pasażerami, o dostaniu się nie ma mowy. Ogarnia mnie niepokój — spóźnię się na ważną konferencję — nie umiem jeszcze mierzyć warszawskich odległości — wydawało mi się, że pół godziny czasu na transport wystarczy, tymczasem już upłynęło 20 minut. Pertraktuję chwilę z dorożkarzem, który żąda za podwiezienie mnie do „Polonii" „półtora złotego" i ani grosza mniej.

Decyduję się wreszcie na pieszą wędrówkę. Biegnę, bo jest już bardzo późno. Albo chlapię się w błocie, albo wykonywuję akrobatyczne ruchy, aby się nie przewrócić na gołoledzi (zależnie od pogody). Dopadam „Polonii". Szukam ciężarówek, które zabierają „łebki". Przed „Polonią" korowody międzynarodowych, aerodynamicznych limuzyn. Upragnionych przeze mnie w tej chwili pojazdów — ani śladu. Ktoś informuje mnie, że przed „Polonią" milicja „zabiera", więc samochody stoją z tamtej strony Marszałkowskiej. Godzina mojej konferencji się zbliża. Z głębi ulicy Widok zachrypnięty chłopiec woła przyciszonym, konspiracyjnie głosem: „Na Pragie! Zaraz odjeżdżamy"!

Jest ciężarówka — coś a la niemiecka buda z epoki łapanek. Nie ma drabinki, nie ma ławek, nie ma nawet desek. Jest tylko worek z węglem, na którym sadowię się wraz z trzema towarzyszami podróży. Samochód czeka, chociaż szofer oświadczył już dawno, że zaraz odjazd. Czeka, bo 20 osób po 20 zł to za mało i się nie opłaca. W budzie robi się duszno i ciasno. Gdy nie można już zmieścić szpilki i nie ma doprawdy czym oddychać: „jadziem"!

Podróż upływa spokojnie, pasażerowie gawędzą beztrosko, zawierają znajomości, przyjaźnie, interesy. Od czasu do czasu ci, znajdujący się u wylotu zostają nagle przerzuceni do głębi, podczas, gdy ci z głębi sumiennie przetasowani wylatują na front. Nikt nie traci humoru, wszyscy dowcipkują, śmieją się, podśpiewują, dzielą się nowinkami, mówią o trolley i auto-busach z Londynu, które niedługo ruszą, komentują detonacje, które oznaczają podobno wysadzanie lodów na Wiśle, wspominają paczki UNRRA itd. Niecierpliwię się tylko ja, a ponieważ termin rozpoczęcia konferencji wyznaczony na zaproszeniu już upłynął, pytam mojej sąsiadki z worka węgla (który coraz bardziej uwiera i kłuje), kiedy będziemy na Targowej.

Odpowiedź brzmi problematycznie: „albo za 5 min., albo jak będzie korek, to i za 2 godziny" (wtedy jeszcze nie wiedziałam, co to znaczy „korek" — dziś już wiem). Uczepiony rękami za dach samochodu pasażer wykrzykuje wesoło: „ani rusz nie przejedziemy. Most zakorkowany"!

Stajemy. Stoimy kwandrans. Ruszamy. Jedziemy pół minuty. Stoimy 10 min., jedziemy 1 minutę. Stajemy, jedziemy, stajemy, jedziemy. Mija godzina. Pasażerowie informują się wzajemnie, ten uczepiony za dach, który ma doskonały punkt obserwacyjny, wydaje co kilka sekund lakoniczne komunikaty z placu boju. — Najpierw przepuszczają furmanki! O rany Julek, ile ich jest. Która to tam dzidzia dzisiaj kieruje ruchem? Pewnie ta gruba blondynka, bo ona zawsze najpierw przepuszcza konie, a potem dopiero motoryzację.

Już prawie zrezygnowałam z konferencji. Robię sobie gorzkie wyrzuty, dlaczego nie poszłam piechotą (ale przecież śniegowce są takie drogie — usprawiedliwiam się w duchu), mam posępną, zniechęconą minę i wypytuję towarzyszy podróży, czy to się tak często zdarza, czy długo może potrwać itd. Spotykam się ze zdziwionymi uśmiechami: — To paniusia pierwszy raz w Warszawie? To paniusia niejtutejsza? Tłumaczę, że „tutejsza", ale, że dopiero teraz wróciłam do Warszawy po powstaniu. Tłumaczę się i jest mi wstyd, że oni się już przyzwyczaili, że pamiętają czasy, gdy chodziło się tylko pieszo i to po dwupiętrowych gruzach, wstyd mi, że przyjechałam tak późno, że oni już tak od wielu miesięcy żyją, że uważają wszystko za zjawisko normalne, że uważają, że jest coraz lepiej. Czuję się jak rekrut w wojsku lub jak nowy uczeń w szkole, na którego starzy uczniowie patrzą z zaciekawieniem, ale i z pewną pogardą i wyższością.

Moja sąsiadka z worka węgla (musiałyśmy wstać, bo był zbyt kłujący) radzi mi dobrodusznie, że jeżeli się doprawdy bardzo śpieszę, to lepiej wysiąść i iść pieszo. Idę za jej radą. Gdy mam już jedną nogę za burtą — samochód warczy obiecująco — most odkorkowany, furmanki przejechały. Ruszamy pełnym gazem. W ciągu 5 minut jestem na Targowej. Konferencja powinna się była rozpocząć dwie godziny temu, ale rozpoczęła się przed kwandransem, bo wszyscy się spóźnili.

Ale w Warszawie niepunktualność można przynajmniej usprawiedliwić.

D. R.

Kronika wybrzeża

RATOWNICTWO W POLSKICH PORTACH

Wobec narastających coraz bardziej potrzeb w dziedzinie ratowniczo-awaryjnej utworzony został przy stoczni Nr 1 w Gdańsku wydział ratowniczo-awaryjny, któremu zostały podporządkowane wszystkie środki techniczne z tej dziedziny, także i innych stoczni. Prócz tego stocznie Nr. 12 i 13 w Gdyni posiadają autonomiczny oddział ratowniczy. Sprzęt wydziału ratowniczego składa się z holowników, dźwigu pływającego 100 t, pomp ratowniczych oraz przyrządów nurkowych. W budowie znajdują się specjalne pływaki o łącznej nośności ok. 1.000 t, przeznaczone do podnoszenia zatopionych statków.

KURSY PRZY SZKOLE MORSKIEJ W GDYNI

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni uruchmiła kursy dla szyprów i maszynistów okrętowych I i II klasy. O przyjęcie na kursy mogą ubiegać się obywatele polscy, którzy są członkami Związku Zawodowego Marynarzy i mogą wykazać się odpowiednim cenzusem pływania w załodze pokładowej lub maszynowej na statkach morskich.

Równocześnie Państwowa Szkoła Morska uruchamia 4-miesięczny kurs dla radiotelegrafistów morskich dla osób z ukończonym 21 rokiem życia, mających wykształcenie conajmniej 7 klas szkoły powszechnej oraz ukończony kurs radiotelegraficzny wojsk łączności lub inny równorzędny.

Podania o przyjęcie na kursy wraz z życiorysem należy kierować do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, ul. Morska 83, w terminie do 15 stycznia 1946 r.

ODBUDOWA GDYNI I GDAŃSKA

Do 1 grudnia odbudowano w Gdyni 10 magazynów portowych o powierzchni 14.500 m kw. W Gdyni doprowadzono do stanu używalności 21 urządzeń przeładunkowych o wydajności 480 ton na godzinę, w Gdańsku 24 o wydajności 940 ton-godz. W Gdyni wyremontowano 3.300 m. b. nabrzeży, w Gdańsku 4.200 r. b. Remont nawierzchni dróg objął w Gdyni 7.629 m. kw., w Gdańsku 7.500 m. kw. Prócz tego odbudowano w Gdańsku 3 m. sieci elektrycznej, oraz 6.000 m. wodociągowej.

STATKI Z ŁADUNKIEM UNRRA

Do Gdyni przybył amerykański statek „City Oromaha" z ładunkiem drobnicy UNRRA. Taki sam ładunek przywiózł angielski statek „Ocean Stranger". Statek pod angielską banderą „Fort Bourbon" nadszedł z ładunkiem samochodów ciężarowych.

—o—

Z życia Partii

ZEBRANIE AKTYWU PPS. I PPR.

Wojewódzki Komitet PPS. w Warszawie zawiadamia, że po odprawie Sekretarzy Powiatowych dnia 8. I. 46 roku odbędzie się w dniu 9. 1. r. b. o godz. 9-ej rano w lokalu KW. PPR., Al. Przyjaciół 3, zebranie aktywu PPS. i PPR.

Porządek dzienny: 1. referat polityczny wygłoszony przez przedstawiciela PPR, 2. dekret gospodarczy — tow. Czesław Bobowski PPS, 3 sprawy terenowe i dyskusja, 4. wolne wnioski.

KURS SAMOCHODOWY

Wojewódzki Komitet OMTUR zawiadamia członków OMTUR i PPS. oraz bratnie organizacje, jak ZWM. „W.ci", Z. M. D. i Związki Zawodowe, że 7 Kurs samochodowy rozpocznie się dnia 20. I. 1946 r.

Prosimy o nadsyłanie zgłoszeń do sekretariatu Woj. Kom. OMTUR, Warszawie, ul. Śnieżna Nr. 4.

Przypominamy, że opłata za pełny Kurs samochodowy wynosi zł. 300.

PREMIERA W TEATRZE NA TARGÓWKU

Dzielnica Targówek zawiadamia, że w kinoteatrze im. St Matuszewskiego odbędzie się dn. 6 b. m. o godz. 18 premiera sztuki Kraszewskiego „Chata za wsią" w reżyserii tow. Marczewskiego.

—o—

Kronika Warszawy

NOWE ULICE OTRZYMAŁY WODĘ

W okresie od 16 do 31 grudnia 1945 r. nawodniono 4170 m roboczych przewodów wodociągowych w Warszawie lewobrzeżnej i 2850 m na Pradze. W poszczególnych dzielnicach wodę otrzymały następujące ulice względnie odcinki ulic:

Śródmieście: Ceglana od Waliców do Żelaznej, Jasna od Rysiej do Kredytowej, Kredytowa od Jasnej do Marszałkowskiej, Krzyckiego od Dantyszka do Reja, Nowy Świat od Pierackiego do Ordynackiej (po str. parzystej), Pańska od Mariańskiej do Twardej (po str. parzystej), Rysia od Jasnej do Marszałkowskiej, Szkolna od Rysiej do Kredytowej, Ziota od Sosnowej w kier. Żelaznej na dł. ca. 230 m. (po str. nieparzystej).

Śielce: Chełmska od Czerniakowskiej do Iwickiej, Czerniakowska od Podchorążych do Chełmskiej, Kaszubska od Czerniakowskiej do Lubkowskiej, Łączna od Czerniakowskiej na dł. ca 80 m., Podchorążych od Czernikowskiej w kier. Wisły na dł. ca. 150 m, Zakrzewska od Chełmskiej na dł. ca. 200 m.

Mokotów: Odyńca od Al. Puławskiej do Krasickiego.

Ochota: Kopińska od Grójeckiej do Szczęśliwickiej.

Żoliborz: Czarnieckiego od Mierosławskiego do Pl. Inwalidów, Dygasińskiego od Bohomolca w kier. Gomółki na dł. ca. 50 m, Pl. Inwalidów od Czarnieckiego do Al. Wojska Polskiego.

Targówek: Ks. Ziemowita od Naczelnikowskiej do Mieszka I, Mieszka I, Naczelnikowska od Radzymińskiej do Ks. Ziemowita.

Grochów: Kobielska od Podskarbińskiej do Kaleńskiej, i od Kaleńskiej za Watracz na dł ok. 410 m, Podskarbińska od Stanisławowskiej w kier. torów kolejowych na dł. ca. 70 m, Siennicka od Grochowskiej do Kobielskiej.

Właściciele lub administratorzy nieruchomości położonych przy wyżej wymienionych ulicach mogą uzyskać otwarcie dopływu wody do swych posesji po wypełnieniu druczku podanowego w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Starynkiewicza 5 — I piętro — pokój Nr. 26.

Zarówno za nawadnianie ulic, jak i za łączenie poszczególnych nieruchomości z wodociągiem miejskim żadne opłaty nie są pobierane.

CHOINKA W DOMU MEDYKÓW

Dnia 6 b. m. o godz. 9.30 w domu Medyków przy ul. Oczki 7 odbędzie się choinka dla dzieci pracowników Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej. Moc atrakcji. Rozdawnictwo paczek gwiazdkowych.

Chłopcy w srebrnych hełmach

W dniu 1 stycznia 1946 r. minęło 110 lat od chwili, gdy powstała warszawska Straż Ogniowa, utworzona do walki z klęską pożaru.

Od tego momentu wiele się zmieniło, a przede wszystkim technika walki z ogniem, niszczącym to wszystko, co zdawało się najtrwalsze i najmocniejsze.

Nie zmienili się natomiast ludzie. Jedni coprawda odchodzili, a miejsca ich zajmowali drudzy. Ale wszyscy oni i ci dawni i ci późniejsi i ci obecni — pełni poświęcenia, odważni, czujni.

Tych, których wrzesień 1939 r. zastał w Warszawie, ofiarowali stolicy to, co mieli najdroższego — życie swoje.

A wielu z nich padło...

W okresie okupacji widziały ich cierpienia i ostatnie godziny męczeńskiego życia i więzienie Pawiaka i obozy w Oświęcimiu, Dachau, Buchenwaldu, Gross-rosen...

W czasie powstania warszawskiego wszystkie krwawe, pełne grozy dni, spędzili strażacy na ratowaniu domów od pożarów, wzniecanych przez bomby nieprzyjacielskie. Gdy nie stało w Warszawie wody, wyciągali oni z płonących domów ludzi zabłąkanych w ogniu i dymie lub wydobywali ich spod gruzów zwalonych budynków.

A, gdy w Warszawie na nowo zatętniło życie — wszyscy ci, którzy nie polegli za wolność i niepodległość — są. Zawsze gotowi i czujni, by z głośnym sygnałem samochodowej trąbki, przebyć ulice miasta, śpieszyć na ratunek mieszkańcom stolicy.

Wajda

Co usłyszymy w radio?

SOBOTA, 5 stycznia.

7.00 Dziennik poranny — 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Powtórzenie dziennika porannego — 12.10 Dziennik południowy 12.25 Arie i pieśni Mozarta w wykonaniu Ryszarda Gruszczyńskiego. Przy fortepianie Roman Jasiński. 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin — 13.05 Muzyka z płyt 16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych „Kopciuszek" Janiny Porazińskiej 16.25 Koncert Utwory fortepianowe Liadowa w wykonaniu prof. Mariana Dąbrowskiego. 17.30 Koncert muzyki lekkiej z udziałem Marii Maklakiewicz-Szalińskiej — śpiew i Stefana Maciejewskiego — saksofon. Przy fortepianie Władysław Szpilman. 18.20 10-ta Audycja z cyklu poświęconego polskiej muzyce ludowej w opracowaniu J. Olszewskiego. 18.50 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr. 19.00 Muzyka z płyt. — 19.15 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr. 19.40 Dziennik wieczorny. — 20.00 Transmisja z Katowic. Audycja rozrywkowa w wyk. Kwartetu salonowego Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Zenona Felińskiego. — 20.30 Muzyka taneczna z płyt. 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr. 22.00 Muzyka rozrywkowa. Transmisja z Łodzi. 22.30 „10 minut poezji z cyklu „Najmłodsi poeci", — wiersze Jerzego Kiersta. 22.45 Ost. wiad. dziennika radiowego.

NIEDZIELA, 6 stycznia.

8.10 Dziennik poranny. 8.30 Muzyka z płyt. 11.12 Problemy tygodnia — w oprac. red. W. Wagnera. 11.22 Milicja Warszawska — Wywiad z Komendantem na m. Warszawę. 11.40 Muzyka z płyt. 12.10 Powtórzenie wiadomości dziennika porannego. 12.30 Transmisja z sali „Roma" Koncertu Symfonicznego Orkiestry m. st. Warszawy pod dyr. Olgierda Straszyńskiego, z udziałem Zofii Komorowskiej — śpiew. W przerwie 10-ciuminutowa Audycja Literacka. 13.40 Słuchowisko. 14.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. 14.50 Kronika Kultury. 17.00 „Popołudnie przy mikrofonie", transmisja z Łodzi. 18.15 Audycja słowno - muzyczna dla dzieci p. t. „Jak Nowy Rok wyprzedził 3 Króle" Ewy Zarembiny i Hanny Januszewskiej. 19.00 „Uśmiech i piosenka", transmisja z Łodzi. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 „Mozaika muzyczna". — 20.30 Muzyka taneczna z płyt. 20.45 Z cyklu „Portrety ludzi teatru" — Feleton K. Wroczyńskiego p. t. „Kazimierz Zalewski". 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr. 22.00 Koncert. 22.30 Ostatnie wiad. dz. radiowego 22.45 Koncert. 23.25 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 18-ej „Verbum Nobile" Moniuszki i „Pajace" Leoncavalla.

Teatr Mały (Marszałkowska 31) o godz. 16-ej przedstawienie komedii J. Słowackiego „Maciejowa panny Jadzi na rzecz sierot ze Starego Miasta. O godz. 16-ej program jak codziennie.

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): o godz. 16-ej „Obcym wstęp wzbroniony", reportaż sceniczny H. Buczyńskiej.

Teatr Komedia (Szwedzka 2 - 4) o godz. 16-ej „Królowa Przedmieścia" wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): codziennie rewia „Upominki na choinki".

—o—

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) i „POLONIA" (Marszałkowska 56): Nowy film angielskiej produkcji „...Jeden z naszych samolotów zaginął" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

„TĘCZA" (Żoliborz — Suzina 4): „Szalony lotnik" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

„SYRENA" (Praga — Inżynierska 4): „Cztery serca" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów we wszystkich kinach godz. 13, 15, 17, 19.

W niedziele i święta początkowy seans o godz. 11-ej.

Bilety ulgowe dla członków Zw. Zawodowych, Org. młodzieżowych, młodzieży szkolnej i wojska do nabycia zbiorowo na wszystkie dni i seanse w Radzie Zw. Zawodowych — Targowa 15, oaz w Związku Prac. Budowlanych, Marszałkowska 72, codziennie od godz. 9-ej do 12-ej w poł.

WIEŚCI Z KRAJU

HODOWLA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.

Na terenie województwa Poznańskiego Związek Samopomocy Chłopskiej posiada 18 gospodarstw, na których prowadzona jest hodowla zwierząt futerkowych. Na 5 gospodarstwach hoduje się lisy srebrne, a na pozostałych bobry.

REPATRIACJA HOLENDRÓW I AUSTRIAKÓW

W Krakowie bawią delegacje austriacka i holenderska, mające na celu zorganizowanie repatriacji obywateli tych państw z terytorium Polski. O ile obywateli holenderskich jest w Polsce nieliczna tylko garstka, to obywateli austriackich znajduje się ponad 15.000. Są to przede wszystkim żołnierze niemieccy wcieleni przymusowo do armii. Zasadniczo repatriacji podlegać będą wszyscy żołnierze obywateli Austrii, z wyjątkiem formacji SA. i SS. Szefem misji austriackiej jest ob. Fembrand, który podczas okupacji przebywał w Polsce i brał wybitny udział w polskim ruchu podziemnym.

USPRAWNIENIE PRACY W KATOWICKIEJ DYREKCJI KOLEI.

Katowicka Dyrekcja Kolei poszczycić się może nielada efektami osiągniętymi w pracy w ciągu grudnia ub. r. Wypadki spóźniania się pociągów są b. rzadkie. Dostawa węglarek została tak usprawniona, że gdy w listopadzie wysłano zaledwie 35 tysięcy ton węgla dziennie, obecnie Dyrekcja Katowicka wysyła 60 tysięcy ton dziennie. Kolejarze Dyrekcji Katowickiej nie próżnowali również w święta, wysyłając w ciągu dwóch dni 95.000 ton węgla.

OFIARNOŚĆ ROBOTNIKÓW W WAŁBRZYCHU

Pracownicy państwowej Huty szkła w Wałbrzychu na Dolnym Śląsku uchwalili wyprodukować wspólnym wysiłkiem ponad normą ustalonego planu szkło surowe do okien, w wolnych od dni pracy zajęć i ofiarować je jako dar świąteczny dla Warszawy (3 wagony), dla Wrocławia (2 wagony i dla Poznania (1 wagon)).

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KU CZCI ŻOŁNIERZY ARMII CZERWONEJ

W dniu 6 bm. nastąpi w Lublinie uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy Armii Czerwonej Do Warszawy wyjechała delegacja miasta, żeby zaprosić na uroczystość przedstawicieli władz państwowych

BANDYTA SKAZANY NA ŚMIERĆ

Władze bezpieczeństwa coraz skuteczniej walczą w Łodzi z plagą bandytyzmu. W ostatnich dniach znów ujęto jednego z członków bandy „Groźnego" — Jana Cieślaka. Cieślak po przyznaniu się do udziału w terorystycznych wyprawach w okolicach Łodzi został przez wojskowy sąd wojenny skazany na śmierć.

NOWI FACHOWCY

Na mocy dekretu Ministerstwa Przemysłu o szkoleniu fachowców Centrala Skór Surowych, w porozumieniu z departamentem kadr, zorganizowała pierwszy kurs szkoleniowy dla fachowców. Przed kursem uczniowie odbywają miesięczną praktykę w stolarni i w składzie, po czym przechodzą na zasadniczy dwutygodniowy kurs teoretyczny, obejmujący: sposoby zdejmowania i konserwacji skór, technologię garbarstwa, fortowanie skór surowych, kalkulację itd. Pierwszy kurs ukończyło 27 słuchaczy, z których 5 udało się do Wrocławia.

ARTRETYZM -- REUMATYZM

stosują ZIOŁA „REUMOSA" Magistra WOLSKIEGO

Do nabycia w aptekach i drogeriach

Wytwórnia: Warszawa, Nowogrodzka 12.

REKLAMA WSPÓŁDZIAŁA W ODBUDOWIE KRAJU!!!

Ogłoszenia i reklamy do wszystkich wydawnictw przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM

POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ PAP

Centrala w Warszawie, ul. Pierackiego 11, tel. 86-728.

Oddziały: w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Katowicach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Radomiu, Sopocie, Wrocławiu.

OGŁOSZENIA DROBNE

DR. MED. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje Łódź, ul. Kilińskiego 132 w godz. 12 — 2 i 4 — 6 Tel. 205-55.

KTO WIE o losie Solarskiego Eugeniusza, zamieszkałego przed powstaniem przy ul. Krochmalnej 54. Brał udział w powstaniu na Starym Mieście, w grupie PPS. Wiadomości proszę kierować Warszawa, Plac Kazimierza 8, m. 31, Solarski.

JOANNA Minkiewicz-Prażyna, poszukuje siostry Heleny Niczko z Krzemieńca, Warszawa, Redakcja „Robotnika", Al. Jerozolimskie 121.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne: za wyraz petitowy poza tekstem 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — 14 zł, w tekście 21 zł. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Red-kcja: Jan Dąbrowski B — 03991 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk Sp. Wyd. „Wiedza" Nr 1 — „Robotnik".

Odbito i Złożono w drukarni Spółdz. Wydawn. „Wiedza" Nr 1 — „Robotnik".